

Boże, kolejny dzień z tym bachorem! Zwariuję! Po jaką cholerę było mi to dziecko? Źle mi było? Ale nie, ja koniecznie chciałam mieć. No i mam, szlag by to jasny trafił. W dupie to mam! Dzień w dzień się użeraj! Noś, myj, przewijaj! Zwariować i oszaleć można. Pokarało mnie totalnie. Czym ja, cholera, zawiniłam, że mam takie dziecko? Nie mówi, nie chodzi, ślini się... I weź mu tu dawaj jedzenie, jak nawet pogryźć nie potrafi! Kiedyś pieprznę tym wszystkim o podłogę, wyjdę, nie wrócę... Niech sobie sami radzą. Niech zobaczą, jak to fajnie, cały dzień zasuwać, ani chwili odpoczynku. Tu przewiń, tam przenieś, dalej dowieź... Błędne koło! I wszędzie sama, bo wszyscy wokół się wypięli. Czasu nie mają, zajęci.. I jeszcze ?przecież świetnie sobie radzisz? mówią. Kiedyś nie wytrzymam. Odejdę, zostawię wszystko... Czemu tylko ja mam się męczyć? Albo oddam! O! Oddam w cholerę i będę mieć spokój. Wyśpię się, będę spać całą noc, a rano pójdę do pracy karierę robić. A nie ? kamieniem w domu i co chwila tylko wycieraj, podcieraj, przenoś, pilnuj, papkę do jedzenia zrób, mleko przyszykuj. Oddam! Dobra myśl! Chyba że wcześniej pierdolca dostanę i zamorduję w afekcie. Łeb urwę, kark skręcę, uduszę poduszką... Wszystko dobre. Jednej uszło na sucho, to może i mi ujdzie. I tak jak ona ? wreszcie będę mieć czas na pasje. I uciechy. I prawdziwe życie... Jezuuuuu.... Ale by było fajnie...

...

Co to za matka? To w ogóle matką można ją nazwać? Jak ona może tak mówić o własnym dziecku? Z premedytacją morderstwo planuje? I nie wstydzi się mówić o tym? Zamknąć ją trzeba. W pierdlu albo u czubków ? nie wiadomo, co lepsze. Jak taka w ogóle między ludźmi ma czelność się pokazywać? Zanim gdzieś dziecko odda ? trzeba jej odebrać. Bo nie wiadomo, gdzie odda, a może nawet ze ściekiem spuści? Do prasy dać znać trzeba, niech się zajmą. Albo i list do prokuratury napisać ? niech się zainteresują. Przecież taką to na stosie spalić by trzeba było, jak jaką wiedźmę! Wykląć, wygonić, niech nie śmie nikomu w oczy spojrzeć!

...

Boże... dziękuję Ci, że dałeś mi to dziecko. Tak bardzo chciałam je mieć. Tak bardzo się bałam, że mieć nie będę. Pozwoliłeś. Wiem, nie jest doskonałe, nie będzie nigdy takie, jak rówieśnicy. Nie powie do mnie ?mamo?, nie podbiegnie na małych nóżkach. Ale jest moje, najukochańsze. Jest moja miłością, sensem mojego życia. Nie wyobrażam sobie życia bez niego. Wiem, trzeba się namęczyć, nieraz padam ze zmęczenia, ledwie wieczór nadejdzie, po całym dniu mordęgi. Ale gdy dotykam tej małej rączki, gdy nieporadny uśmiech wypełza na twarz ? czuję jak mi

serce rośnie i w środku tak bardzo, bardzo gorąco. To moje dziecko, moje szczęście i zrobię wszystko, by miało godne, spokojne życie. Nie, nie będę się skarżyć. Mam co mam, dam sobie radę. Czasem jest lżej, czasem ciężej, ale inni czasem mają gorzej. Aż boję się pomyśleć, co by było, gdybym nie miała dziecka. Ta pustka, ten smutek, braki w duszy... Dopiero teraz wiem, co znaczy miłość. I cokolwiek by się nie działo ? nie oddam, nie zostawię. Będę dbać i kochać, póki starczy mi sił. Nie wyobrażam sobie innego życia. Jeśli kiedykolwiek zabraknie dziecka ? zabraknie też i mnie. Nie będę umiała pozostać sama na tym świecie... Nigdy... Kocham... Całym sercem, cała duszą... Kocham... Moje cudowne maleństwo...

...

Jaka wspaniała matka! Mimo przeciwności losu, ona się nie poddaje. Tak jej ciężko z tym dzieckiem, a ona kocha... i pozostaje przy nim, nie rezygnuje z walki o nie! Wspaniała kobieta. Za wzór można stawiać. Może by tak jakiej telewizji podpowiedzieć, żeby materiał o niej zrobili? Tak mało teraz prawdziwych, uczciwych, kochających ludzi na tym świecie! Ona się nadaje. Warto o niej opowiedzieć. Niech inni widzą, jak można kochać dziecko. I nie opuścić, mimo wszelkich przeciwieństw. Wspaniała! Prawdziwa matka!

?

Ciekawe, czy wiedzą, że to jedna i ta sama kobieta...? Matka dziecka niepełnosprawnego... Kobieta... Człowiek... w swojej codziennej rzeczywistości...

Rafał ?Zadra? Wieliczko